Nr. 57 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 10 marca 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
we Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wniosek o votum nieufności dla min. Prystora

WARSZAWA, 8. III. (tel. wł.). Wczoraj Z. P. P. S. wniósł do laski marszałkowskiej *wniosek żądający ustąpienia* p. ministr. pracy i op. społ. Aleksandra Prystora.

Wniosek stwierdza na wstępie, że min. pr. i op. społ. dopuścił się, w okresie urzędowania p. Prystora, szeregu aktów bezprawia. P. Prystor ponosi za te akty odpowiedzialność.

Wniosek ten będzie głosowany w najbliższy piątek.

Wniosek o ustąpienie min Czerwińskiego.

WARSZAWA, 8. III. (tel. wł.). Wczoraj wpłynęły do Sejmu dwa wnioski żądające ustąpienia p. Czerwińskiego, ministra wyznań rel. i ośw. publ.

Jeden wniosek podpisali posłowie z ChD., drugi ze Str. Narod.



Osławiony Min. Prystor, który w nadchodzący piątek otrzyma votum nieufności.

Po ustąpieniu dr. Szachta.

PARYŻ. 8. marca. (A. W.) Wiadomość o dymisji dra Schachta ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy, wywołała tu liczne komentarze. Ogólnie panuje przekonanie, że dymisja ta usuwa przeszkodę co do mianowania Francuza na stanowisko dyrektora Banku wypłat międzynarodowych. Naogół daje się wyczuć zadowolenie, że wskutek ustąpienia dra Schachta przeprowadzenie planu Jounga z pewnością okaże się łatwiejszem.

Zamknięcie fabryki w Łodzi

jako odpowiedź na słuszne żądania robotników.

ŁÓDZ, 8. III. (AW.). Dziś zamknięto fabrykę włókienniczą Eiserta zatrudniającą 1000 robotników. Stało się to na skutek tego, że przed dwoma dniami z polecenia inspektora pracy dyrekcja fabryki wywiesiła w jednej z hal tablicę z regulaminem kar. Robotnicy zaprotestowali przeciwko temu porzuceniem pracy na przeciąg 4 godzin. W odpowiedzi na strejk dyrekcja fabrykę zamknęła.

—o—

KATASTROFY GÓRNICZE.

BRUKSELA. 8. marca. (A. W.) W kopalni „Marinelli" nastąpił wybuch gazów kopalnianych, wskutek czego 12 górników zostało zabitych, 9 zaś odniosło szereg ciężkich obrażeń. Również w jednym z szybów koło Oisiers wskutek eksplozji gazów kopalnianych 10 górników poniosło śmierć, 11 odniosło rany.

Staraniem Sekcji Kobiet P. P. S. odbędzie się we wtorek 11-go bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

ODCZYT tow. posła D-ra Adama Próchnika p. t. O jaką szkołę walczą socjaliści?

Towarzyszki, Towarzysze, jawcie się jak najliczniej.

Nowe drogi francuskiego imperjalizmu.

Szybko następujące, jedna po drugiej, międzynarodowe konferencje, z udziałem niemal wszystkich kapitalistycznych krajów, dobitnie świadczą o trudnościach światowego kapitału w okresie powojennym. Trudności te są związane z zaostrzeniem się walk klasowych między burżuazją, a proletarjatem z jednej i wzrostem szeregu imperjalistycznych sprzeczności i konfliktów gospodarczych pomiędzy poszczególnemi państwami z drugiej strony.

Konferencje, jak: zeszłoroczna i tegoroczna konferencja haaska (ta ostatnia poprzedzona bardziej miarodajnemi pertraktacjami franko-niemieckiemi, co do dalszych losów zagłębia Saary), bieżąca konferencja londyńska, dotycząca rozbrojenia na morzu, a właściwie stosunku floty wojennej poszczególnych państw, genewska konferencja poświęcona konwencji celnej państw Europy i t. d. mimo pozornej różnorodności poruszanych zagadnień, mają treść wewnętrzną jedną i tęsamą — ścieranie się szeregu imperjalistycznych interesów splątanych we wspólnym węźle sprzeczności, w walce konkurencyjnej o rynki zbytu i sfery oddziaływania.

Jakie są ekonomiczne momenty, kierujące francuską polityką zagraniczną, reprezentowaną na wspomnianych konferencjach?

W umyśle przeciętnego francuskiego drobnego burżuja stale jeszcze jako zasadnicze elementy polityki zagranicznej figurują ententa z Anglją i Ameryką Półn. i śmjertelna nienawiść do „odwiecznego wroga“ — Niemiec. Rzeczywiście jednak proces nowej orjentacji politycznej francuskiego imperjalizmu, kroczy niemal wprost przeciwnemi drogami.

Nieudała okupacja Ruhry zlikwidowała próbę wielkiego kapitału francuskiego, obniżenia potęgi gospodarczej Niemiec i zmusiła do uznania konieczności ugody i współpracy szeregu grup francusko-niemieckiego kapitału. Taka zmiana polityki była konieczną wobec stałej zależności metalurgicznego przemysłu francuskiego od niemieckiego koksu, co w swoim czasie było jedną z przyczyn wojny światowej i okupacji Ruhr.

Równie ważnym w obecnej chwili jest drugi moment, dotyczący całego kapitału francuskiego. Jest nim dążność do stworzenia na kontynencie Europy silnego przemysłowego porozumienia zdolnego do konkurencji ze Stanami Zjedn. Ameryki. Szereg pociągnięć ekonomicznych Francji, poczynając od franko-niemieckiego syndykatu potasowego z r. 1926, a kończąc na działalności francuskiego komitetu „dla stworzenia porozumienia celnego w Europie“ nosi wyraźnie przeciwamerykański charakter.

Dlaczego kapitał francuski nie dąży do oparcia się o W. Brytanję — swego głównego sojusznika w światowej wojnie?

Nietrwałość i płynność stosunków w zagrożonem od wewnątrz brytyjskiego Imperjum zmuszą angielską burżuazję do zajęcia niezdecydowanego stanowiska, pomiędzy walką, a porozumieniem ze St. Zjedn. A. P. To niezdecydowanie Anglji w stosunku do Ameryki wyraźnie wystąpiło na tle zbliżenia franko-niemieckiego, podczas obydwu konferencji haaskich. Podczas gdy na pierwszej konferencji plan Younga napotykał na pewne trudności ze strony Anglji, to na drugiej widzimy już ścisłą współpracę.

Ostatnią zmianę frontu Anglji można wytłumaczyć zbliżaniem się „amerykańskiego niebezpieczeństwa“, w postaci zalewu światowego rynku amerykańską produkcją.

Decydującym w tym wypadku czynnikiem dla francuskiej imperjalistycznej polityki jest rywalizacja z Anglją w jej walce o hegemonję na europejskim kontynencie. Niemcy natomiast osłabione pod względem militarnym i finansowym, dzięki swojej sile gospodarczej są dobrym sprzymierzeńcem przeciwko amerykańskiej konkurencji.

Ale już i tutaj wynikają sprzeczności. Amerykański kapitał, zainteresowany w niemieckim przemyśle, dąży o rozbicia franko-niemieckiej współpracy. Senzacyjne wystąpienie Schachta na zeszłorocznej konf. haaskiej, podyktowane przez grupę Morgana, rzuca dostatecznie jaskrawe światło na tendencje amerykańskiego imperjalizmu, przeciwdziałania franko-niemieckiemu porozumieniu.

Jeżeli amerykański imperjalizm przystąpi poważnie do walki z Francją o hegemonję w Niemczech, to Francja oczywiście będzie zmuszoną ustąpić, jeżeli nie zdoła przeciągnąć na swoją stronę Anglji i Japonji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że francuski imperjalizm prowadzi te pertraktacje o pokojowej współpracy nie w spokojnej atmosferze wzajemnego zaufania, lecz w pełnem pogotowiu bojowem: na wschodniej granicy buduje szereg twierdz za około 3 miljardy fr. Jest to rodzaj sankcji na wypadek niedotrzymania planu Younga, niezależnie od całej polityki traktatowej.

Imperjalizm francuski, jak widzimy, jest zdecydowany „żelazną logiką“ „bronić“ zajętych przez się pozycji.

J. S.

O JEDNOLITĄ USTAWĘ PRASOWĄ.

WARSZAWA, 8. marca (A. W.). W przyszłym tygodniu odbędzie się w Prezydjum Rady Min. posiedzenie specjalnej komisji, która zajmie się opracowaniem projektu jednolitej ustawy prasowej.

Złóż daninę na ołtarzu dobra kultury fizycznej proletarjatu.

Co i owo.

W czasie wojny powstawały różne okolicznościowe budowle. Budowano więc baraki dla jeńców wojennych, baraki dla ewakuowanych z terenu wojny lub dobrowolnych uciekinierów, stawiano prowizoryczne budy na szpitale, tu i ówdzie budowano spichrze na rekwirowane zboże, choć coprawda, robota ta szła jak po grudzie, gdyż zboża nie było.

Teraz wojny już niema, ale jeszcze są stawiane budowle okolicznościowe i — co charakterystyczne — pojemność ich jest wciąż nie wystarczająca. Chodzi tu o magazyny na przechowanie przedmiotów zasekwestrowanych za podatki. Jak czytamy w jednem z pism warszawskich Wydział egzekusyjny magistratu warszawsk., który ściąga podatki miejskie i wiele państwowych, urządził przed kilku miesiącami specjalne magazyny przy ul. Długiej 30 na przechowywanie rzeczy zasekwestrowanych u niewypłacalnych płatników podatkowych.

W krótkim czasie magazyny te zostały zapełnione i przepełnione do tego stopnia, że niema już gdzie wcisnąć różnych towarów i mebli, zwożonych codziennie z całego miasta przez sekwestratorów.

Obecnie magistrat postanowił powiększyć magazyny kosztem kilku tysięcy złotych, co powiększy ich „pojemność“.

Pewnie wkrótce trzeba będzie jeszcze dobudowywać magazyny na zasekwestrowane rzeczy, bo jakoś na poprawę się nie zanosi, będzie więc trochę ludzi miało przytem pracę.

Przecież posada grabarza także nie jest przyjemna, ale czy grabarz temu winien, że ludzie umierają? Tak i z magazynami na zajęte rzeczy. Czy ci co będą te magazyny stawiali, winni temu, że ludzie podatków nie płacą? Niech płacą, to nie będzie potrzeba egzekutorów ani magazynów.

*

Często wyrażamy się mieściśle. Ktoś mówi naprzykład: „Jestem wściekle głodny“. Nonsens! Kto głodny, nie może być wściekle głodny, bo wściekły nie jest głodny, a przeciwnie unika jedzenia. Albo: „Umieram z ciekawości“. Nie, z ciekawości się nie umiera.

Nie będę mnożyć przykładów, zwrócę uwagę na nonsens, jaki popełnił angielski „Times“, pisząc o pewnym niepospolitym mężu w Polsce, że „krew przelewał za Polskę“. „Gazeta robotnicza“ słusznie stwierdza, że to nieprawda, gdyż ów mąż, o którym mowa ani razu nie był ranny tak w czasach rewolucyjnych jak i w późniejszych wojnach Polski, z jego żył zatem nie popłynęła ani jedna kropelka krwi“.

Nie umniejsza to w niczem jego zasług dla Polski ale tego rodzaju twierdzenie krzywdzi go, dlatego, że jest kłamstwem a także i dlatego, że stawia go niesprawiedliwie na jednym poziomie z czwartobrygadowcami, którzy także krwi za Polskę nie przelewali ale też żadnych zasług dla jej powstania nie położyli.

Więc uczmy się wyrażać właściwemi słowami.

*

Ciekawem zjawiskiem naszych czasów jest upadek przemysłu włókienniczego nietylko u nas. I tak w japońskim przemyśle włókienniczym grozi z powodu braku zamówień redukcja aż 800.000 (?) robotników. Rząd japoński chcąc zapobiec kryzysowi zamierza udzielić temu przemysłowi dalszych kredytów. W Anglji wzmaga się bezrobocie przedewszystkiem w przemyśle włókienniczym, który redukuje dni pracy, nie chcąc narazie dopuścić do zamknięcia fabryk.

Czemu należy przypisać upadek tego przemysłu, którego największymi odbiorcami były przedewszystkiem kobiety? — Czy może gruntownej przemianie duszy kobiecej? Może kobieta dzisiejsza nie jest tak próżna, jak jej wczorajsza poprzedniczka i nie uważa za najważniejszy cel swojego życia strojenia się w barwne fatałaszki?

Nie, nic się w duszy kobiecej nie zmieniło, tylko — tani sztuczny jedwab czyni takie spustoszenie w przemyśle włókienniczym. Sztuczny jedwab jest tani, ludzie nagół ubierają się gorzej, mniej stroją swe mieszkania dywanami itp, siła konsumcyjna szerokich mas jest słaba — oto rozwiązanie zagadki. x.

Trudności rządu Partji Pracy w Anglji.

Kiedy angielski rząd robotniczy objął swoje urzędowanie, socjaliści nie taili przed sobą, że rząd robotniczy, nie mający większości w parlamencie, staje przed olbrzymiemi kwestjami, których rozwiązanie musi wziąć na siebie, a temi są: kryzys gospodarczy, sprawa polityki kolonjalnej, oraz kwestja międzynarodowych ustosunkowań.

Kryzys gospodarczy w Anglji jest następstwem olbrzymich przewrotów w gospodarce światowej. Kwestja węgla angielskiego stała się naczelnem zagadnieniem. Kurczenie się ogromnych rynków zbytu węgla spowodowało ogromne bezrobocie.

Rząd robotniczy usiłuje dobrać się do tej sprawy przez poprawianie ubezpieczenia dla bezrobotnych, ale i przez ustawę o reorganizacji górn., która jednak naskutek walk w komisji parlamentarnej nie może doczekać się uchwalenia.

Poprawą ubezpieczenia wdów oraz przedłużeniem obowiązkowych lat szkolnych młodzieży obciążono rynek pracy, ale dalszych donioslych ustaw, któreby zmniejszyły bezrobocie podjąć rząd nie może z powodu oporu większości parlamentu. Czyż większość kapitalistyczna zgodzi się na szerokie plany rozbudowy opieki społecznej, roboty publiczne, zapewnienie kredytów na ten cel?

Ale i w swej polityce światowej rząd Partji Pracy ma do rozwiązania trudne problemy kolonjalne, jak egipski, indyjski i t. d.

Zresztą przed całym światem staje wielkie pytanie, związane z obudzeniem się gospodarczem i narodowem ludów wschodnich. Wyzwolenie tych ludów i ustosunkowanie się ich do Europy, oto wielkie zagadnienie najbliższego jutra.

Obok tych spraw należy wziąć pod uwagę gigantyczny rozwój Stanów Zjednoczonych, które stały się potęgą.

Oto olbrzymie kwestje, przed któremi stanął rząd Partji Pracy. Czy rozwiąże je zależny od wrogiej mu większości parlamentarnej? W każdym razie jednak stwierdzić należy, że samej próby ich rozwiązania dokonać mógłby tylko rząd robotniczy i tylko siła robotników potrafi je ostatecznie rozwiązać.

Policja w Polsce.

Ogólna ilość funkcjonarjuszy policji w Polsce wynosi 34.457, w czem wyższych 966, niższych 31.602, niższych na służbie śledczej 1.889, urzędników policyjnych 418, niższych urzędników 63.

Stosunkowo najwięcej policji jest na Kresach, zarówno wschodnich jak i zachodnich, oraz w dwóch największych miastach Rzeczypospolitej: Warszawie i Łodzi. Natomiast w województwach centralnych jest stosunkowo mniej.

Komisarjatów policyjnych jest w całej Polsce 185 (w Warszawie 27), komend powiatowych miejskich — 253, posterunków policji — 3.287.

Obrady Sejmu

nad sprawami: podatku przemysłowego, ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych, oraz ubezpieczeń społecznych.

WARSZAWA, 8. III. (PAT.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu ślubowanie poselskie złożył pos. Zbigniew Wierzbiański. W pierwszem czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem ministrów i o regulacji Wisły, oraz o pracownikach domowych, projekt noweli do ustawy o zakresie działania ministerstwa kolei a wreszcie projekt noweli do ustawy o utworzeniu Państw. Banku Roln.

BBS. nie może już brać udziału w komisjach.

Tow. pos. *Prager* przemawiając w sprawie formalnej zauważył, iż wytworzył się obecnie taki stan rzeczy, że stosunek liczbowy klubów uległ zmianie i wogóle niektóre kluby, mające mniej niż 11 posłów nie mogą delegować swych przedstawicieli do komisji. Mówca zapytuje marszałka, czy nie zamierza zarządzić zmian w składzie komisji.

Marszałek odpowiedział, że przed następnem posiedzeniem porozumie się w tej sprawie z przywódcami klubów.

O skasowanie podatku przemysłowego.

Następnie pos. *Hołyński* zreferował projekt noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym zaznaczając, że z punktu widzenia gospodarstwa komisja uznała, iż należy podatek ten skasować. Z punktu widzenia zaś budżetowego komisja uchwaliła projekt, wprowadzający tylko stopniowe obniżenie stawek.

Po przemówieniu pos. *Bruna* (BB.) zabrał głos tow. pos. *Prager*, który twierdzi, że podatek przemysłowy w tej postaci jaka u nas jest, jest przeżytkiem, jest to zwyrodniały podatek przemysłowy, pobierany do inflacji w r. 1923. Nawet w pierwotnej postaci był to bardzo dawny zabytek z czasów konwentu francuskiego. Przeszedł potem do Rosji, Prus, a myśmy od nich go odziedziczyli.

U nas — wbrew woli ustawodawcy — przeobraził się w podatek pośredni.

Zdarza się, że przedmioty niezbędne są znacznie więcej opodatkowane niż przedmioty zbytku.

Wnieśliśmy rezolucję, którą komisja przyjęła, aby rząd w ciągu roku przedłożył projekt ustawy celem zastąpienia tego podatku innym systemem podatkowym.

Druga rezolucja domaga się, żeby już w najbliższym roku budżetowym, dla drobnych płatników zryczałtowano ten podatek.

Po przemówieniach pos. Rybarskiego, Karwana, Utty, Potoczka, Farbsteina i Kuśnierza, dalszą dyskusję nad tym punktem odroczono.

Następnie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu bez dyskusji i bez poprawek projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o prawie o ustr. sądów powsz., poczem przyjęto rozolucję używającą rząd, aby w ciągu 30 dni wydał rozporządzenie dotyczące zlikwidowania byłych gminnych kas pożyczkowych.

Zkolei tow. pos. *Lieberman* omówił

projekt ustawy o uchyleniu ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych

Chodzi tu o usunięcie przepisów pozostałych po zaborcach i sprzecznych z obowiązującą konstytucją.

Zdziecinniały staruszek,



75- letni pisarz amerykański Poultney Bigelow, który podczas wojny światowej gwałtownie atakował cesarza Wilhelma i agitował energicznie w St. Zjednoczonych za wojną z Niemcami, obecnie udaje się do Doorn, siedziby ekscesarza, by go... przeprosić, ponieważ — jak twierdzi — przekonał się, że Wilhelm dążył do utrzymania pokoju.

Wprawdzie przepisy te upadły automatycznie, lecz wobec pewnej rozbieżności interpretacji między Sądem Najwyższym i Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, okazała się konieczność wydania ustawy interpretacyjnej.

Pos. ks. *Nowakowski* (kl. Nar.) i pos. *Hartglas* (kl. żyd.) zgłaszają szereg poprawek.

Wiceminister *Sieczkowski* oświadcza się przeciwko poprawkom.

W głosowaniu Izba odrzuciła wszystkie poprawki i ustawę przyjęła w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie na życzenie kilku stronnictw odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie izba przystąpiła do wniosku PPS. NPR i Ch. D. w sprawie

scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej,

żądając przedłożenia jej przez rząd.

Min. Prystor oświadczył, że projekt takiej ustawy został już przez Min. opracowany. Rząd, nie może jednak wyrazić zgody na zasady zawarte w rezolucji proponowanej przez komisję ochrony pracy, zwłaszcza na zasadę oznaczenia wieku starczego na 55 lat.

Sprawozdawca tow. pos. *Żuławski* oświadcza, iż w trosce, aby projekt rządowy nie był sprzeczny z żądaniem Sejmu i ogólną wolą społeczeństwa, stronnictwa robotnicze uchwaliły rezolucję zawierającą zasady wytyczne ustawy, Mówca uważa za konieczne, aby Sejm już dziś wyraził co do nich swoją opinję.

Przemawiali jeszcze pos. Rybarski, Zieliński, Praussowa, która popierała min. Prystora oraz Heller (żyd.) zgłaszając poprawki.

Zgłoszono również poprawki ze srtony frakcji komunistycznej.

Sprawozdawca pos. Żuławski popiera rezolucję komisji.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki. Przyjęto pierwszą część rezolucji komisji, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Odrzucono natomiast wszystkie zasady wyłuszczone w rezolucji komisji.

Na tem obrady przerwano.

Na zakończenie pos. *Putek* prosił, aby na porządku dziennym znalazło się również sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach poselskich *w sprawie nadużyć wyborczych*, czemu marszałek się nie sprzeciwił.

Demagogja sanacyjna przeciw ustawom samorządowym.

Zgodnie z zapowiedzią, posłowie sanacyjni rozpoczęli wojnę, aby nie dopuścić do uchwalenia ustaw samorządowych, a w swej demagogji licytują się z endecją. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu kom. admin. rozpoczęła się obstrukcja, o której „Słowo polskie“ trjumfalnie pisze, że „posłowie BBWR udaremnili obrady komisji administracyjnej“. Tak jest, piątek został zmarnowany.

Z ustaw samorządowych dla Małopolski wschodniej robi się wypróbowaną hecę nacjonalistyczną. Prym wiedzie sanacja, a sekunduje jej, mimo „strasznej nienawiści“ endecja i chadecja.

Cóż w tem dziwnego? Wszak wszechpolacy na swych wiecach uchwalają żądanie, aby samorządy stare zostały zatrzymane, a sanacja wywodzi, że niema nic lepszego nad stan obecny, nie wyłączając rad przybocznych i komisarskich rządów.

A rząd? Jak dotąd przygląda się tym hecom spokojnie, chociaż nie wiele dni upłynęło od oświadczenia min. Józewskiego w sejmie, że uchwalenie ustaw samorządowych uważa za pilną konieczność państwową.

Chociaż sanacja mieni się stronnictwem współpracy z rządem, czyni wręcz coś odwrotnego. Dlatego prawdzie odpowiada dowcip warszawski, że sanacja jest stronnictwem współpracy z rządem... Świtalskiego.

Ta osobliwa konfiguracja naszych stosunków politycznych zmierzą jednak do tego, aby do uruchomienia samorządów nie dopuścić, aby polskich ustaw samorządowych nie było, aby szerokie masy ludowe od współdziałania w samorządzie trzymać z daleka.

Przy tej sposobności należy napiętnować „argument“ przez sanację dziś obłudnie wysuwany. Twierdzi ta osobliwa formacja polityczna, że samorządy w b. Konkresówce, wybrane na podstawie 5 przymiotnikowego głosowania, znalazły się przez złą gospodarkę w ciężkim położeniu finansowym. Stwierdzamy, że b. minister *Składkowski* wygłosił w grudniu ub. roku odczyt w Łodzi, w którym się przechwalał, ile to właśnie te samorządy w okresie pomajowym zrobiły, co zbudowały itd. Od siebie dodamy, że ówczesny minister spr. wewnętrznych gminy te wpędzał w długi, aby forsownie inwestowały. I tylko w głowach zupełnie przewrotnych i nieodpowiedzialnych tosamo raz jest cnotą, a drugi raz grzechem. Albo, albo panowie! Dbajcie przynajmniej o równowagę umysłową czytelników waszych gazet. Jest ich wprawdzie nie dużo, ale i tego szkoda....

POMOC DLA OFIAR POWODZI W POŁ. FRANCJI.

WARSZAWA 8. marca. (A. W.) — Na wieść o katastrofie powodzi we Francji Polski Czerwony Krzyż zawiadomił Czerwony Krzyż Francuski, że gotów pospieszyć mu z pomocą czynną. Prawdopodobnie wyruszy z Polski specjalna kolumna sanitarna na ziemie francuskie.

Kwestja kontrasygnowania aktów rządowych Prezydenta.

WARSZAWA, 8. III. (PAT.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji konstytucyjnej wybrano referenta dla projektu zmiany konstytucji, złożonego przez centrum. — Referentem został pos. Kiernik.

Zkolei przystąpiono do dyskusji nad artykułem 44., który mówi o kontrasygnowaniu aktów rządowych Prezydenta.

Pos. *Piłsudski* referuje propozycje BBWR zmierzające do tego, aby od kontrasygnaty uwolnić orędzia i akty między in. dotyczące sejmu, senatu, mianowania i odwoływania prezesa Rady ministrów, generalnego inspektora sił zbrojnych, mianowania i zwolnienia oficerów wszelkich stopni itd.

Tow. pos. *Niedziałkowski* zapytuje, jaką rolę przyznaje w takim razie klub BBWR ministrowi spraw wojskowych i sprawiedliwości, jeżeli będą oni odsunięci od spraw personalnych. Za politykę personalną w wojsku i sądownictwie ktoś musi być odpowiedzialny.

Po przemówieniach pos. Kiernika, Winiarskiego, Mackiewicza i Bagińskiego dyskusję zakończono. Następne posiedzenie we wtorek o 10 rano.

Lot dookoła Polski.

WARSZAWA. 8. marca. (A. W.) — „Lot“ organizuje ogólno-krajowy konkurs awionetek słabosilnikowych, połączony z wielkim lotem dokoła Polski na przestrzeni 2.600 klm. Trasa lotu prowadzić będzie z Warszawy przez Brześć, Grodno, Lidę do Wilna. Stamtąd do Mołodeczna, Słonima, Białej Podlaskiej, Zamościa, Łucka i Lwowa, skąd przez Lublin do Krakowa. Następnie przez Katowice, Częstochowę, Łódź do Poznania, poczem przez Grudziąc i Toruń z powrotem do Warszawy. Na nagrody wyznaczono sumę 30.000 zł.

Czyś zwerbował już nowego członka do szeregów sportu robotniczego?

„Głodny jestem“.

W „Arbeiter Zeitung“ wychodzi obecnie w fejletonach wstrząsająca swą treścią książka nieznanego nikomu autora niemieckiego Georga Finka pod tyt.: „Mich hungert“ („Głodny jestem“).

Fink jest dzieckiem ulicy berlińskiej, nędzarz a historja zjawienia się jego książki jest niezwykła.

Gdzieś w początkach 1928 roku do jednego ze znanych pisarzy niemieckich, Kurtha Muenzera, przyszedł jakiś blady, mały, zmizerowany chłopak, który choć mówił, że ma lat 24, wyglądał zaledwie na 16. Chłopiec mówił o wielkiem wrażeniu, jakie wywarła na nim jedna z książek Muenzera. W końcu rozmowy dodał, że... i sam chciałby napisać książkę o swojem życiu, w którem było wiele biedy, poniewierki, tułactwa i samotności, ale nie wie, jak się do tego zabrać. Parę zdawkowych „porad“ pisarza zakończyło rozmowę.

Gość odszedł i oto po niespełna roku Muenzer otrzymał od niego zwój rękopisów, na który składały się kartki przeróżnego koloru i formatu, zapisane ołówkiem przeważnie, kreślone w pośpiechu, w poczekalniach kolejowych, noclegowych domach, nocnych kawiarniach. Na rękopisie wypisany był tytuł „Głodny jestem“ i nazwisko Fink.

Do rękopisu dołączony był list, w którym autor powierza swe dzieło Muenzerowi, proponując nawet, by Muenzer położył swe własne nazwisko na jego utworze — „nie chodzi mu — bowiem — bynajmniej o własną osobę, lecz o to, by głos jego dotarł do ludzi“.

Muenzer rękopis przeczytał nie zmieniał go ujął tylko z niego kilkadziesiąt kartek, w których bezradnie borykała się myśl autora z dociekaniami niedostępnemi mu i dalekiemi. Opatrzył rękopis swojem nazwiskiem i przesłał go dwudziestu wydawcom w Niemczech. Odpowiedź otrzymał zaledwie od kilku. Byli przerażeni nadmierną śmiałością tej książki, przesadnie malującej okropności życia“.

Z wydawnictwa Cassirera w Berlinie przyszła odpowiedź przychylna i oto Muenzer demaskuje mistyfikację, ujawnia prawdziwe nazwisko autora.

Treścią książki Georga Finka jest życie małego chłopca, dziecka nędzy berlińskiej ulicy, która mu jest domem i powolne, rozpaczliwe przedzieranie się ku jakiejś lepszej, jaśniejszej doli. Ojciec nauczył go w 4-tym roku życia żebrać i pierwszych słów... „Mich hungert“ — jestem głodny“ za które zbierał do ojcowskiej czapki miedziaki. Brat jest recydywistą — złodziejem, siostry — prostytutkami. Jego matka, kiedyś miła, inteligentna, pochodząca z dobrej, mieszczańskiej rodziny — na niej skupia się bezgraniczna miłość chłopca.

Przychodzi wojna. Jak wielu innych jest i Fink w okopach. Znosi wszystkie jej trudy, wraca z niej zdrów, ale jak dawniej nędzarz bezdomny. Znów borykanie się z nędzą i powolne, uporczywe wydźwiganie się z tego dna, na które spycha go nieubłaganie głód.

Wszystko to napisane prosto i z mocą niezwykłą. Mały, blady chłopiec nie wiedział, jak wielkim jest poetą, jak wstrząsająca będzie prawda jego niewymyślnego życia.

Zdawało się, że na dawnem życiu położony został wreszcie krzyżyk, że zaczynie się dla Finka nowe, bujne, które sam wzbogaci swym niebywałym talentem.

Ale tu zaczyna się nowy rozdział historji autora już głośnej, już sławnej książki.

Fink wyjechał z Europy, a w liście, przysłanym do Muenzera zawiadamia go o tem, że przyjechał do... Hollywood, że tłucze się bez pracy w tym tłumie tysięcznym statystów filmowych, że... przymiera głodem i już dwa razy zwrócił na siebie bladością twarzy i nędznym wyglądem uwagę reżysera.

Muenzer usiłował porozumieć się z nim, zawiadomić go o niezwykłym sukcesie książki, pozostawionej jako ostatni ślad dawnego życia, tak niepomiernie ciężkiego, smutnego, beznadziejnego, zawiadamiał o bogactwie, które naraz spłynęło tak nieoczekiwanie na autora książki... „Głodny jestem“... Od paru miesięcy trwają już poszukiwania Georga Finka — i niepodobna go odnaleźć!... Czy zaginął, czy włóczy się gdzieś, wiodąc życie parjasa - trampa, nie wiedząc nic o tem że imię jego jest dziś tak głośne, że historja jego życia, jego okrzyk „Głodny jestem“ tak głęboko wstrząsnęły światem — a on, mały, wymizerowany nędzarz stanął w pierwszym szeregu twórców współczesnej literatury niemieckiej.

Felj. „Dzien. Lud.“ z 10. III. 1930.

W. RAORT.

W ZWIERCIEDLE PRASY.

Prasa jest zwierciadłem życia — powiedział pewien wybitny reporter warszawski — i w tym wypadku miał rację. Niezupełną wprawdzie, ale zawsze coś jest na rzeczy w tem powiedzeniu. Jeśli bowiem wyłączymy z prasy, steki bzdur i nonsensów, oczyścimy ją z paszkwilów, kalumnij, blag i niepotrzebnego zawracania głowy i tak już zawróconych głów P. T. Czytelników, to od biedy znajdziemy tam małe zwierciadełko naszego parszywego życia.

Jestem zapalonym czytelnikiem wszystkich gazet. Choruję z tego na duszności, ból głowy i nudności, ale nigdy nie mogę się zdobyć, aby jakąś gazetę nie przeczytać od deski do deski. Nic na to nie poradzę i niema o czem mówić!

Nie domyślacie się bowiem, kochani Czytelnicy, ile to ciekawych rzeczy, nad któremi ogół czytających przechodzi do porządku dziennego, można wyłowić z takiej gazety. Istna kopalnia! Trzeba tylko umieć czytać i nie ograniczać się do przeczytania artykułów wstępnych i wiadomości naszej kochanej PAT-icznej, ale trzeba poprzez wiadomości o zniknięciu generała Kutiepowa i stworzeniu nowego rządu przez pana Tardieu, — przejść do petitowych wiadomości z kraju, zagłębić się w kronice policyjnej, przestudjować wiadomości giełdowe i przewertować nawet ogłoszenia. Wtedy dopiero prasa staje się zwierciadłem życia, jak to powiedział ów wybitny reporter warszawski. Całokształt naszej radosnej twórczości i rzeczywistej rzeczywistości wyłania się wtedy z pośród niepotrzebnej makulatury i obraz naszego życia nabiera wyrazistości i barwy.

Cóż z tego, kiedy po każdem takiem przeżuciu dziennikarskiej strawy dnia dzisiejszego, staję się smutny i osowiały. Są bowiem wiadomości,które uderzają poprostu w pysk, zawstydzają przeciętnego Europejczyka, lub ściskają serce w szczerym bólu i żalu. Tych wrażeń nie potrafią później zneutralizować nawet najbardziej radosne i oszołomiające wiadomości, jak obrady nad zmianą konstytucji, odczyty radjowe byłego premjera, czy wypłata jednej trzeciej różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928 urzędnikom państwowym.

Weźmy taką pierwszą lepszą wiadomość, wydrukowaną małym drukiem w jednem z pism codziennych. Przeczytajmy ją wspólnie i powiedzcie mi, czy po przeczytaniu nie stało Wam się jakoś bardzo niewyraźnie i smutno:

ROZPACZLIWY KROK BEZDOMNEGO.

Wczoraj w nocy wydarzył się w Poznaniu niezwykle charakterystyczny wypadek. Mianowicie bezdomny Juljan Skoczyński przybył przed magazyn instrumentów muzycznych i nut Pelczyńskiego, przy ul. 27-go Grudnia i dobywszy z kieszeni kamień, rzucił nim w szybę okna wystawowego, rozbijając ją.

Dokonawszy tego, zaczekał spokojnie na posterunkowego któremu oświadczył, że nie mając dachu nad głową, ani co jeść, sprowokował aresztowanie, by znaleźć się w więzieniu. Życzeniu jego uczyniono zadość.

No i jakże? Podoba Wam się ta wiadomość?... Myślę, że po przeczytaniu o losie Juljana Skoczyńskiego, przestaniecie się cieszyć taką radosną wiadomością, jak to, że zboże można już wywozić z Polski bez żadnych ograniczeń, że pan minister pracy i opieki społecznej powrócił do zdrowia, lub że nasz doradca finansowy Devey, widzi nasz różowy rozkwit ekonomiczny w masowej produkcji... perkalów łódzkich.

Poprostu, jedna głupia wiadomość

Zgon Romana Żelazowskiego.

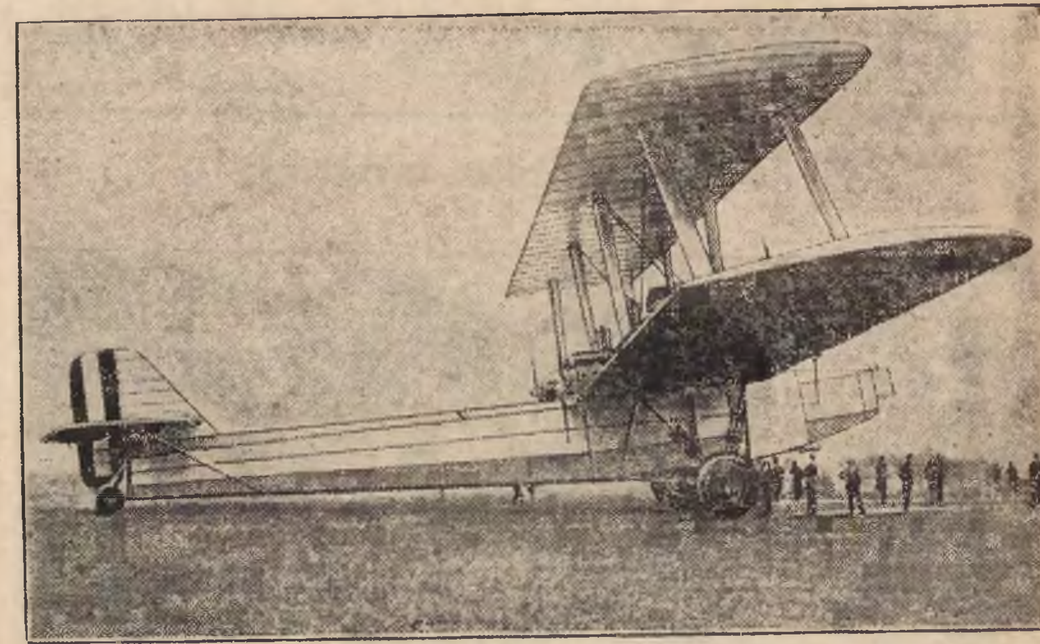
LWÓW. Wczoraj nad ranem zmarł w swem mieszkaniu przy ul. Stryjskiej jeden z największych polskich artystów dramatycznych, Roman Żelazowski, który długie lata spędził na scenie lwowskiej, dając niezapomniane kreacje. Znakomity ten artysta odznaczający się wysoką kulturą, piastował również czas krótki godność dyrektora teatrów miejskich w czasach najcięższych, podczas inwazji ukraińskiej.

W pamięci Lwowian tkwi żywo jeszcze wielkie święto jubileuszowe, którem przed kilku laty miasto nasze uczciło ogromne zasługi dla sztuki polskiej, położone przez ś. p. Zmarłego. Mimo sędziwego wieku występował jeszcze nie tak dawno w „Horsztyńskim“ Słowackiego, — tworząc wspaniałą kreację w stylu klasycznym, cechującym jego wielki talent.

Ze sceny wycofał się z powodu podeszłego wieku i choroby oczu, z której po zdjęciu katarakty, wyleczył się szczęśliwie. Ostatnie lata spędził w swej skromnej willjce przy ul. Stryjskiej, ofiarowanej mu przez jego wielbicieli z okazji 50-lecia pracy scenicznej.

Obszerniejsze wspomnienie o Wielkim Artyście zamieścimy w najbliższym numerze.

Największy aeroplan świata,



włoski statek lotniczy „Caproni 6000“, zbudowany w całości ze stali. Długość jego wynosi 28 m., wysokość 11 m Sześć motorów o łącznej sile 6.000 HP. nadaje mu szybkość 210 klm. na godzinę.

3-letnia bohaterka.

Pisma amerykańskie donoszą o niezwykłym wypadku, którego bohaterką była 3-letnia dziewczynka.

Dwie dziewczynki Wanda i Helena Miréglskie, z których pierwsza miała 5, a druga 3 lata, bawiły się przy płycie kuchennej. W trakcie zabawy, gdy Wandzia sięgnęła po cukierniczkę, stojącą na półce nad kuchenką, zapaliła się na niej sukienka. W jednej chwili ogarnęły ją płomienie. Próżno, tarzając się z jękiem po podłodze, usiłowała zedrzeć z siebie sukienkę. Wówczas Helenka, licząca zaledwie 3 wiosny, zaczęła gasić płomienie na siostrze własnemi rączkami, doznając przy tem straszniejszych oparzeń niż ratowana.

Na krzyk dzieci nadbiegli sąsiedzi, którzy ugasili płomienie. Obie dziewczynki odwieziono do szpitala, gdzie niebawem maleńka bohaterka zmarła.

Konając po dwóch dniach męczarni, wyciągała rączki ku siostrze, leżącej na innem łóżeczku w tejże sali szpitalnej, tuż obok niej.

o tem, że ktoś napił się esencji octowej, lub obwiesił się na strychu z powodu redukcji, bezrobocia, czy braku chleba i dachu nad głową, odbiera nam chęć do radowania się np. z tego, że 7-mio i więcej pokojowe mieszkania zostaną wkrótce wyłączone z pod ustawy o ochronie lokatorów.

Albo znowu taka wiadomość z kroniki policyjnej:

> **ARESZTOWANIA.** Wczoraj zostali aresztowani: (Następuje cały szereg nazwisk, a między innemi. Anna Sokół, lat 12 (wyraźnie: dwanaście!) za uprawianie krytego nierządu.

Czy nie palą się Wam policzki ze wstydu i żalu?... Czy zastanowiliście się choć przez chwilę, że podobny fakt, iż 12-letnie dziecko zostaje aresztowane za uprawianie krytego nierządu, jest wypływem kompletnego rozprzężenia istniejącego porządku i ładu społecznego? Kto się zajął tem dzieckiem? Gdzie ono pójdzie po opuszczeniu aresztów policyjnych? — Czy nasze dobroczynne panie z tańcujących komitetów i stolików ulicznego karotażu, przeszkodzą, aby Anna Sokół nie otrzymała oficjalnej książeczki biura obyczajowego?...

I cóż tu pomoże radosna wiadomość, że w ratuszu odbędzie się uroczystość składania przyrzeczeń przez opiekunów społecznych, którym zostaną wystawione legitymacje do wolnej jazdy tramwajami?... Czy wobec tragedji dziecka, rzuconego do rynsztoku, potrafi nas ucieszyć tak radosna wiadomość, jaką podały pisma stołeczne, p. t. „Dymsza ojcem“?

Nie wiecie, kim jest Dymsza?... A no — to posłuchajcie, a może się dowiecie z tej notatki, którą przytaczam bez zmian:

> **DYMSZA OJCEM.**
>
> WARSZAWA, 3. marca. Popularny artysta teatru „Qui pro quo“ p. Adolf Dymsza został w dniu wczorajszym ojcem. Bowiem p. Dymszyna powiła córeczkę, której na imię nadano Basienka.

Ha, są dzieci szczęśliwe i nieszczęśliwe. Trzeba być wesołkiem w kabarecie warszawskim, a wtedy świat dowiaduje się z gazet o urodzinach i imieniu jego córeczki, na równi z zaręczynami księżnej Ileany rumuńskiej, czy chrztem córki Mussoliniego, a trzeba mieć pecha i nazywać się Anną Sokół, aby także z gazet dowiedzieć się, że w 12-tym roku życia, uprawia już kryty nierząd. A może ta Anna Sokół była głodna i nie ma gdzie główki złożyć do snu?... Kto to może wiedzieć?...

Zresztą, po co sobie głowę zaprzątać podobnemi rzeczami? Grunt, że dobrze jest, czego nawet nie zmieni fakt krążących w obiegu weksli na 3 i 5 złotych z trzema żyrantami.

A no, takie czasy!

O jaką szkołę walczą socjaliści?

We wtorek odbędzie się w sali przy ul. Rutowskiego 23 odczyt posła Dr. Adama Próchnika, członka Komisji szkolnej na temat:

„O jaką szkołę walczą socjaliści“.

Sfera szkolnictwa i oświaty jest olbrzymiej doniosłości dla proletarjatu. — Sanacja zabagniła ję podobno jak inne, najżywotniejsze sprawy w Polsce. Toteż proletarjat powinien zająć stanowisko wobec tej kwestji i wypowiedzieć się za zrealizowaniem programu:

Wolna szkoła i niesfałszowana oświata dla szerokich mas.

Zawody piłki nożnej,



rozegrane 2. b. m. w Frankfurcie między Włochami a Niemcami, które przyniosły zwycięstwo drużynie włoskiej (2 : 0).

O reformę polityki rolnej.

WARSZAWA. 8. marca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senat przystąpił do budżetu Ministerstwa rolnictwa.

Po przemówieniach senatorów Boguszewskiego, Niezabytowskiego, Wańkowicza, Nowaka, Kuźmyna i Szujskiego, zabrał głos tow. sen. Gruszczyński, który uważa, że jedną z przyczyn kryzysu rolniczego jest fakt, że rolnictwo zbyt mało uwagi poświęcało rynkowi wewnętrznemu, zapatrzone w możliwości eksportowe zagranicę, której zapotrzebowanie i ceny są bardzo zmienne.

Na tem zakończono dyskusję nad budżetem min. rolnictwa. Następne posiedzenie w poniedziałek, o godz. 10 rano.

DZIEŃ ŻAŁOBY NAROD. WE FRANCJI.

PARYŻ. 8. marca. (Pat.) W związku z niebywałą klęską powodzi ogłoszony został dekret wyznaczający dzień 9. bm. jako dzień żałoby narodowej.

Strejk w Indjach na wezwanie Ghandjego.

AHMODABAD. 8. III. (PAT.). W odpowiedzi na wezwanie Gandhiego do strejku celem zaprotestowania przeciwko aresztowaniu Patela, niemal wszystkie sklepy są w dniu dzisiejszym zamknięte.

SĄ NA TO PIENIĄDZE.

WARSZAWA. 8. marca. (A. W.) — Budowa nowego gmachu Banku Gosp. Kraj. w Warszawie postępuje szybko naprzód. Dyrekcja Banku wyasygnowała na wykończenie nowego budynku kwotę 6 mil. zł. Gmach ten wraz z urządzeniem wewnętrznem będzie kosztował około 13 mil. zł. i ma być ukończony z końcem roku bież.

TRAGICZNY WYPADEK.

KRAKÓW. 8. marca. (A. W.) Zginął tu w tragiczny sposób dr. Wład. Zajączkowski, sędzia grodzki w Tymbarku. Przybywszy dziś do Krakowa udał się on do swojej rodziny. Wchodząc na drugie piętro po schodach Zajączkowski przechylił się przez barjerę i spadł do klatki schodowej zabijając się na miejscu.

19. MARCA — WOLNY OD NAUKI.

WARSZAWA. 8. marca. (Pat.) Według zarządzenia min. W. R. i O. P. dzień 19. marca jest wolny od nauki szkolnej.

Kto wygrał?

WARSZAWA. 8. marca. (A. W.) W dzisiejszym dniu ciągnienia 20-tej Państw. Loterji Klas. 5-tej klasy padły większe wygrane na następujące numery: 10.000 zł. — 52062, 5.000 zł. — 89104, 201708, 3.000 zł. — 25565, 52753, 60163, 74926, 107018, 180611, 184145, 2.000 zł. — 2991, 5896, 38651, 71113, 91111, 125927, 201498, 1.000 zł. — 21240, 24832, 36658, 51717, 72188, 80175, 110279, 111150, 179930, 196085, 201550, 600 zł. — 792, 10773, 16406, 80260, 69701, 70189, 84857, 86957, 87769, 109286, 109848, 118916, 123030, 125193, 146552, 147143, 148778, 153260, 157209, 172201, 193164, 197395, 198403.

„Ludwik II.“,



piękny film, ukazujący króla bawarskiego Ludwika II., który popadł w obłęd i z niewyjaśnionego dotąd powodu zginął w jeziorze — został zakazany w Bawarji. Na rycinie artysta filmowy Dieterle, grający rolę tytułową.

Pięciolecie Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Dnia 9. marca r. b. proletarjat obchodzi jubileusz 5-lecia istnienia najmłodszej swej placówki Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Związek ten postawił sobie za zadanie podniesienie poziomu rozwoju fizycznego rzesz robotniczych i uprzystępnienie im sportu.

Mimo ogromnych trudności, mimo niechętnej postawy sfer burżuazyjnych i urzędowych Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych rozwija się z żywiołową siłą.

W ciągu lat pięciu kilka czy kilkanaście zaledwie klubów robotniczych rozsianych w czterech punktach Polski rozrasta się do organizacji jak na polskie stosunki potężnej...

10 tysięcy czynnych członków, zorganizowanych w 7 okręgach i 2 podokręgach, kluby robotnicze rozrzucone w najmniejszych nawet miejscowościach Polski, oto plon 5-letniej pracy organizacyjnej. Setki i tysiące już nawet zawodników na starcie, tysiące kilometrów przebytych w setkach zespołowych imprez oto dorobek pracy sportowej.

Z. R. Z. S. zdołał już rozwinąć wszystkie dziedziny sportu: lekkoatletyka, sporty zimowe, wodne, piłka nożna, kolarstwo — wszystkie te rodzaje sportu nie są już obce młodzieży robotniczej.

W pięciolecie istnienia Z. R. S. S. musimy jednak pamiętać, że im lepiej będziemy zorganizowani, tem większą będziemy przedstawiali siłę, tem więcej będą liczyć się z nami Państwo i samorządy, tem więcej uzyskamy dla sportu robotniczego. — Z podwójną też energją należy w drugiem 5-leciu wziąć się do rozbudowy naszych kadr sportowych.

—o—

Rozwój Z. R. S. S.

W 1925 roku, po utworzeniu Zw. Rob. Stow. Sport., cały związek liczył 400 członków zrzeszonych w 7 klubach. Już w roku 1926 stan nasz podnosi się do 1800 członków w 22 klubach, a w 1928 r. Z. R. S. S. staje się organizacją potężną liczącą 10.000 czynnych członków.

Dziś przedstawiamy siłę 15000 członków czynnych, nie licząc licznych drużyn męskich.

Sport robotniczy zorganizowany jest w całej Polsce (nawet Białowieża). Najbardziej licznym rozwiniętym sportem robotniczym są okręgi przemysłowe Śląsk, gdzie organizacja „Siła“ nie licząc innych liczy ponad 1400 członków i Zagłębie węglowe, po nich idzie Warszawa licząca 2600 członków, Łódź, Kraków, Częstochowa, Gdynia i Lwów, który jest bodaj najsłabszym okręgiem.

———

DZIEDZINY SPORTU UPRAWIANE PRZEZ ROBOTNIKÓW.

Na pierwszem miejscu stoi sport piłkarski, następnie lekka atletyka, ciężka atletyka, boks, kolarstwo, pływanie, siatkówka, koszykówka, hazena, ping-pong, narciarstwo i bobslej (Zakopane, Giewont).

Piłkarstwo najsilniej reprezentowane jest przez stolicę (połowa A klasowych klubów) poczem idą Łódź, Śląsk i Kraków.

Lekkoatletyka Warszawa, Kraków, Śląsk Łódź, Lwów.

Ciężkoatletyka i boks Śląsk, Warszawa.

Kolarstwo Kraków, Łódź, Warszawa, Lwów.

W pływaniu góruje Warszawa, gimnastyka na przyrządach jest rozwinięta przeważnie na Śląsku jak palant i pięstówka, narciarstwo, bobslej, saneczkowanie i t. d. istnieją tylko przy poszczególnych klubach.

Czem różnimy się od sportu burżuazyjnego.

Obserwując bacznie drogi, jakiemi kroczy sport t. z. neutralny t. j. sport jakim go nazywa burżuazja, zauważymy, że sportowi temu grozi niebezpieczeństwo. Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą wcale, ale ponieważ jeszcze gros członków burżuazyjnych klubów sportowych to robotnicy, z obowiązku uważamy sprawę to odpowiednio naświetlić, zestawiając różnice sportu robotniczego i burżuazyjnego.

Sport dzisiejszy w okresie hodowania bohaterów jest jak uczy doświadczenie ogromną szkodą dla moralnego zdrowia uprawiających go jednostek. Jeśli jeszcze zważymy, że sport, o którem mowa ma charakter wybitnie jednostkowy, zrozumiałem się stanie istnienie Z. R. S. S., którego cele starać będziemy się w dalszej części tego artykułu uwypuklić.

Przedewszystkiem zasadniczą różnicą między sportem robotniczym, a burżuazyjnym jest to, że pierwszego celem i zadaniem jest podniesienie poziomu fizycznego i duchowego mas, podczas gdy sport burżuazyjny stara się wyłącznie o wyczyny indywidualne.

Sport burżuazyjny w pogoni za rekordem całe swoje życie poświęca dla sportu, a ideałem jego to „cyrk“, to sztuczki, ku uciesze czy zachwycie publiczności.

Sport robotniczy zaś stara się wcielać w życie hasła jak hart siły i ducha oraz szlachetność walki.

Myliłby się ktoś gdyby przypuszczał, że fabrykacja „cyrkowców“ i hołdowanie wyczynom poszczególnych jednostek nie ma swego uzasadnienia. Burżuazja, mniejsza o to czy świadomie czy podświadomie przez reklamiarstwa stara się przez wpływ na psychikę uśpić czujność klasową sportowca robotnika, żonglując przytem frazesem, że „ich“ sport jest apolityczny.

Dla sportu robotniczego, sport jest środkiem nigdy celem — uprawianym w fabryce, w związku lub w domu.

Dla burżuazji sport to widowisko, to cel dla zdobycia pieniędzy, to spekulacja na instynkt mas; Chamstwo i brutalność często spotykane na boiskach miast być zwalczane, spotyka się z aplauzem fanatyków klubowych.

Sport robotniczy nie ukrywa się pod maską apolityczności, lecz jasno i otwarcie przyznaje się do swych zadań — dąży on mianowicie do zaprawy w walce klas o zwycięstwo i wyzwolenie, dąży do solidarności klasowej.

Dlatego każdy sportowiec robotnik winien w imię masowego wychowania fizycznego, walczącego proletarjatu i w imię wyzwolenia, jaknajrychlej wstępować do Robotniczych Towarzystw sportowych.

9 marca obchodzić będziemy uroczystość 5-lecia istnienia Zw. Rob. Stow. Sport. Dotychczas postęp nasz napotykał na różne trudności ze strony czynników rządzących od których pomocy nigdy nie mieliśmy. — Tembardziej pewni zasadzie, że środki do naszego wyzwolenia potrafimy sobie stworzyć sami, przyczynimy się do umasowienia sportu przez liczne wstęwstępowanie do robotniczych klubów sportowych.

———

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Niedziela, dnia 9. marca o godz. 2.30 pop. w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69, Bajki dla dzieci z przeźroczami, wygłosi Holzerówna.

Poniedziałek, dnia 10. marca o godz. 7. wiecz. w lokalu ZZK. ul. Grodecka 69, wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Wielkie miasto i jego rozwój“ z przeźroczami.

Środa, dnia 12. marca o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza 2, II. p. wykład tow. K. Ermicha p. t.: „Nowy Wiedeń“ z przeźroczami.

Czwartek, dnia 13. marca o godz. 7. wiecz. wykład prof. J. Rogowskiego w lokalu Lw. Org. Młodz. T. U. R. Rynek 8. I. p. p. t.: „Afryka północna i Sahara“ z przeźroczami.

Sobota, dnia 15. marca o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Prac. Gminnych ul. Ormiańska 2. I. p. wykład tow. B. Skalaka; p. t.: „Nowe Chiny“ z przeźroczami.

—o—

W meczecie perskim w Paryżu.



Uroczystość żałobna po śmierci zmarłego w Paryżu eksszacha perskiego, Achmeda Mirzy. Wśród uczestników obchodu znajdowali się przedstawiciele rządu francuskiego.

Proces niepodległościowców ukraińskich na Ukrainie sowieckiej.

MOSKWA. Mosk. „Izwiestja“ donoszą, że już w najbliższych dniach przed Najwyższym sądem republiki ukraińskiej rozpocznie się sensacyjny proces przeciwko „kontrrewolucjonistom“ ukraińskim, członkom t. zw. „Związku wyzwolenia Ukrainy“.

Według informacji cytowanego dziennika, główny oskarżony, Jefremów, zeznać miał w toku śledztwa, że „Związek wyzwolenia Ukrainy“ zorganizowany został w r. 1926 na bezpośredni rozkaz ukraińskich działaczy emigracyjnych, należących do obozu t. zw. „petlurowców“, a mianowicie: Czikalenki, Lewickiego, Prokopowicza, Doroszczenki, Łotockiego i Aleksandra Szulgina. Wkrótce po wydaniu instrukcyj co do zorganizowania „Związku“ do USSR przyjechał z zagranicy jeden z wybitniejszych działaczy obozu petlurowskiego, Nikowski, który wziął osobiście udział w pierwszem posiedzeniu nowej organizacji. Na zebraniu tem, które odbyło się w prywatnem mieszkaniu jednego z założycieli „Związku wyzwolenia Ukrainy“, Tak więc Jefremowi powierzono funkcję prowadzenia propagandy wśród młodzieży i profesorów, Nikowskiemu polecono urabiać szerokie masy inteligencji ukraińskiej, Czechowski nawiązać miał kontakt ze sferami kościelnemi, Staricki-Czerniachowski otrzymał wreszcie misję stworzenia stałego kontaktu z zagranicą za pośrednictwem jednego z zagranicznych konsulatów.

Działalność „Związku wyzwolenia Ukrainy“, pierwotnie skoncentrowana w Kijowie, zaczęła wkrótce obejmować cały kraj. Przynależność do „Związku“ nakładała na każdego członka organizacji obowiązek dokonywania aktów antybolszewickich, przygotowania nowych kadr działaczy kontrrewolucyjnych, umieszczania oddanych sprawie ukraińskiej osób w instytucjach sowieckich, krzewienia ducha narodowego wśród dziatwy i młodzieży szkolnej, szerzenia agitacji przeciw innym narodowościom przedewszystkiem zaś przeciw żydom itd.

—o—

Rozmaitości ze świata

REKORD... W KRADZIEŻY SAMOCHODÓW.

Nowy Jork może się „poszczycić“ największą liczbą skradzionych w nim samochodów. W r. 1929 skradziono ich 10.061. Tylko 10 procent złodziei zdołano ująć.. Nowojorski album przestępców zawiera fotografje 1900 zawodowych złodziei samochodowych, 6.500 podejrzanych o kradzieże i 3.000 osobników, przechowujących w ukryciu skradzione wozy.

Rekord wśród tej branży złodziei osiągnął niejaki Wiljam White. W przeciągu 7 miesięcy — do czasu aresztowania — skradł i sprzedał 608 samochodów; wypada zatem mniej więcej trzy na dzień. Postępowanie jego odznaczało się genjalną prostotą. Jechał on wraz z żoną ulicami miasta i upatrywał samochodów, podobnych do swego. Gdy ujrzał takie auto, stojące bez szofera, zostawiał żonę w swojem a sam przesiadywał się do tamtego i podążał do najbliższego miejsca, gdzie sprzedawano samochody. Jeśli go przychwycono na świeżym uczynku tłumaczył się „pomyłką“, powstałą z powodu podobieństwa obu samochodów.

HOLLYWOOD „PORT SZCZĘŚCIA“.

Hollywood, miasto największych przedsiębiorstw filmowych, najsławniejszych gwiazd filmowych, jest w rzeczywistości rajem, „portem szczęścia“ dla niewielu wybrańców, lecz piekłem dla dziesiątek tysięcy ludzi. Według ostatnich obliczeń tamtejszego urzędu pracy filmowej liczba poszukujących pracy a zarejestrowanych w tym urzędzie wynosiła w ostatnim roku 17.541 osób. Z tej liczby zaledwie 329 osób otrzymało pracę, ale przeciętnie raz w tyogdniu w ciągu całego roku. Czyli przeszło 17.000 ludzi żyło w tem mieście bez pracy. Z czego żyli ci ludzie? I z czego żyło tych 300 osób, otrzymując wynagrodzenie tylko za jeden dzień pracy w tygodniu?

Z 1.679 dzieci, poszukujących za pośrednictwem tego urzędu pracy, otrzymało 907 pracę raz w tygodniu, czyli przeciętnie 56 dni w roku.

Wiejska idyla.

70-letni wieśniak Kubalek w Topolanach pod Ołomuńcem wniósł skargę przeciw swej o 32 lat młodszej żonie, że dybie na jego życie i że niedawno temu chciała go zadusić w czasie, gdy odmawiał modlitwę wieczorną. Małżeństwo to nie żyje w zgodzie ponieważ mąż, który swego czasu zapisał połowę majątku żonie, żałuje teraz tego i chciałby się kobiety pozbyć, aby pozostać przy całym majątku. Dlatego codzień wieczorem modli się... o jej śmierć. Codzień odmawia pięć różańców, a każdy kończy westchnieniem: Panie Boże, uwolnij mnie od tej czarownicy!

Nieszczęście chciało, że stary Kubalek „modlitwę“ tę odmawiał głośno, co wreszcie tak rozdrażniło żonę, że podczas jednej takiej modlitwy rzuciła się na niego i poczęła go dusić. Przed sądem tłumaczyła się, że nie miała zamiaru go zabić ale że tylko straciła panowanie nad sobą w obawie, iż ta niezwykła modlitwa może być wysłuchana.

—o—

Czas odnowić przedpłatę za marzec!

ŻYCIE PODKARPACIA.

Dno oka St. Zakrzewskiego.

W dwu bratnich organach pojawił „wywiad“ chorego mózgu Stasia *Zakrzewskiego* i to jednocześnie w organie posła Wojciechowskiego „Echo Zagłębia Naftowego“ i w organie Mojsie Tenenbauma „Głos drohobycko-samborsko-stryjski“ i to aż na dziewięciu szpaltach druku. Nie będziemy polemizowali z tym elaboratem kłamstw, przechwałek, przypisywania sobie zasług za to, co inni zrobili, mieszania ludzi ze sprawami, z którymi nigdy nic wspólnego nie mieli, robienia z innych nieuków i głupców, przy równoczesnem apoteozowaniu własnej mądrości, wykształcenia i bohaterstwa, co wskazuje, że temu panu raczej Kulparków, niż komisarstwo w Kasie chorych. Jest to opinja omal wszystkich lekarzy drohobyckich (nie tylko drohobyckich. — Przyp. Red.). Czasami zdarza się, że i warjat powie mądre zdanie, tylko umieści go w nieodpowiedniem miejscu. Otóż i w wypracowaniu Zakrzewskiego jest jedno mądre zdanie, które dosłownie przytaczamy: „Co zrobiłem z instytucją po siedmiomiesięcznej pracy, o tem wie każdy i ma wyrobione zdanie o mojej gospodarce w Kasie chorych“. Tak jest. Wszyscy mają wyrobione zdanie, żeś pan zniszczył drohobycką Kasę chorych. Z poważnej i pożytecznej instytucji zrobił pan bałagan. Zarzuca pan chamstwo ludziom wyrzuconym przez pana na bruk, pozbawionym chleba dlatego, że domagają się przestrzegania ustawy i umów. Chamstwo polega na tem, że bronią się w sądzie i wygrywają. A czyż nie jest większem i istotnem chamstwem łamanie umów, jakie pracownicy mieli z Kasą, a nawet łamanie umów przez siebie zrobionych, czyż nie jest chamstwem traktowanie pracowników jak martwe sprzęty, bez powodu wyrzucanie ich na bruk, skazywanie na głód i nędzę ich dzieci i żony, a równocześnie przyjmowanie na ich miejsce nowych, gorszych pracowników.

Przed takim zredukowanym współczująco tłumaczy się komisarz, że wyrzuca pracowników pod presją. Ciekawi jesteśmy czyją? Nic dziwnego, że w pewnych zaprzyjaźnionych z komisarzem sferach krąży taka opinja, że do takiej rakarskiej roboty, jaką on robi w Kasie, trudno było znaleźć kandydatów wśród uczciwego społeczeństwa.

Jak wygląda ta komisarska gospodarka, to ostatnie słowo wypowie komisja sejmowa, względnie w przyszłości wybrany autonomiczny Zarząd Kasy. Dzisiaj widzimy tylko to, co na zewnątrz się przedostaje. Ale już na podstawie tego co się rzuca w oczy, mówimy, że

komisarz Kasę niszczy,

doprowadza do bankructwa. Nie występujemy w obronie lekarzy, bo ci sami potrafią się bronić. Ale wyrzucanie lekarzy, łamanie z nimi umów, przyjmowanie na ich miejsce innych, po to, aby po dwu miesiącach przymusowego urlopu, tychsamych, na te same stanowiska przyjąć z powrotem, płacąc za cały przymusowy urlop, to chyba głupi uwierzy, że to wychodzi na korzyść Kasie.

Ale jak już łgać, to jak z nut. — Każde posiedzenie cekawistycznego Zarządu kończyło się błaganiem o komisarza. Nawet deputacje wysyłano po komisarza. W jakich to protokołach Zarządu wyczytał owe błagania, jakie to deputacje jeździły po komisarza, może jeszcze w dodatku po Zakrzewskiego. Mogą kolki zeprzeć od śmiechu, jak się czyta takie brednie: Zakrzewski „bohater z pod Wilna“, uczony ubezpieczeniowiec, zbawca drohobyckiej Kasy chorych. — Dajcie spokój tym dowcipom. A już kulminacyjnym punktem wszystkiego to ów dowcip o błaganiach tow. Daszyńskiego i Żuławskiego, aby porzucił wojsko i poszedł do cywila. — PPS czekało bankructwo, gdyby Zakrzewski nie zrobił ze siebie ofiary. Tow. Daszyński i Żuławski bez niego rady dać sobie nie mogli z partją. On zbawił PPS. Ale się nie śmiejcie towarzysze. Co więc teraz będzie bez niego? Na ucho wam powiem — spokój i jeszcze raz spokój. To, że Zakrzewski przez 27 lat był w partji, to tylko dowód nadludzkiej cierpliwości i pobłażliwości partji. — A lepiej będzie nie wspominać o tem długiem pasmie sporów, sądów i intryg, zapuśćmy na to wszystko zasłonę, a partji przyznajmy najwyższe odznaczenie za cierpliwość. Każde większe stronnictwo ma więcej lub mniej podobnych strupów. Oderwanie się takiego brzydkiego strupa przynosi ulgę organizmowi. Tak i w tym wypadku.

Przyszedł do drohobyckiej Kasy Zakrzewski, aby zrobić ową rakarską robotę, ale dzisiaj mają go już dosyć nawet władze, które go tutaj przysłały. Mówią mu, Stasiu, podaj się do dymisji, to będzie dla ciebie wyjście z honorem. — A Stasio na to powiada: w d... mam honor, a z Kasy nie pójdę. — I nowa heca. Nowy komisarz z dekretem na komisarza w kieszeni przychodzi objąć urzędowanie, a Stasio powiada: nie puszczę pana. — W te pędy śle Pawełka Denasiewicza w asyście urzędników kasowych do Warszawy, aby tam krzyczeli: „Jak zabierzecie Zakrzewskiego, robotnicy zrobią rewolucję w Zagłębiu. — To nie żarty panowie, jak „rewolucyjna“ partja, to tylko może być rrrewolucja.

Zakrzewski rżnie bohatera z pod Drohobycza, oblężony przez nowego komisarza w Kasie, krzyczy: nie poddam się — i czeka na odsiecz, którą mu przywiezie z Warszawy Pawełek. A robotnicy patrzą na tę komedję z politowaniem i powiadają: „Gdy go djabli stąd nie wezmą, to my otworzymy ostatnie swoje karty, któreśmy chowali przez wzgląd na instytucję, pokażemy mu — rewolucję.

Robotnicy wiedzą, że takich Zakrzewskich djabli wezmą, a Kasa dla robotników zostanie, i robotnicy zniszczyć jej nie dadzą.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Otwarcie II. sklepu spółdzielczego spółdzielni „Jedność“.

Spółdzielnia nasza po kilku latach istnienia (założona w 1919 r.) dopiero w roku obecnym zdobyła się na otwarcie 2 sklepu.

Sam fakt przebudzenia się z letargu kilkoletniego, dla spółdzielczości na tut. terenie ma duże znaczenie, daje bowiem nadzieję, że po tej pierwszej udanej próbie utworzone zostaną nowe sklepy spółdzielcze.

Uroczystość zagaił i powitał gości gospodarz spółdzielni tow. Baran, powołując do prezydjum p. dyr. Biluchowskiego, założyciela spółdzielni i pierwszego jej prezesa Rady Nadzorczej ob. Bildzikiewicza oraz obecnego przewodniczącego Rady tow. Koczonia.

Krótki referat o znaczeniu i rozwoju spółdzielczości w Polsce wygłosił kierownik okręgu lwowskiego ob. Binda. — Okolicznościowe przemówienia wygłosili inż. Łobzowski, dyr. spółdzielni Borysław p. Jamrogiewicz dyr. Banku Gosp. Kraj. Oddział Drohobycz, p. dyr. Biluchowski, tow. Koczoń, który w imieniu Rady Nadzorczej i robotników wyraził uznanie za pomoc, jaką okazali spółdzielni, w głównej mierze dyr. Polminu p. Biluchowski, przy budowie sklepu pp. inż. Limbach i arch. Muszyński.

Następnie dokonano wspólnego zdjęcia uczestników uroczystości, poczem ob. dyr. Biluchowski dokonał otwarcia nowego sklepu. Tu jeszcze tow. Koczoń zapoznał gości ze stroną finansową spółdzielni, podkreślając, że na 130 członków obroty za rok ostatni wyniosły 134.000 zł., zysk brutto 19.000 zł., z którego po odliczeniu

ubocznych dochodów wynika, że towary przeciętnie kalkulują się 8 proc. Za rok 1929 uchwalono wypłacić członkom 4 procent dywidendy od zakupów co daje sumę bez mała 5.000 zł., które członkowie oczywiście nie w gotówce lecz w towarach otrzymają.

W planach na najbliższą przyszłość jest otwieranie sklepów w mieście, co da możność sprowadzenia towarów en gross i znacznego obniżenia cen. Obecnego przy otwarciu p. burmistrza Reuta i przedstawicieli urzędów i organizacji tow. Koczoń prosił, by te wysiłki dalejszego ruchu spółdzielczego popierali.

—

Postulaty bezrobotnych.

Komitet bezrobotnych przy Radzie Zw. Zaw. w Drohobyczu urządził zebranie wszystkich bezrobotnych Drohobycza, celem omówienia ogólnych spraw, związanych z mającymi się wkrótce rozpocząć pracami przy budowie rurociągu przez gminę Drohobycz.

Przy szczelnie wypełnionej sali „Domu Robotniczego“ i po wysłuchaniu referatu tow. Koczonia, wywiązała się szeroka dyskusja, w wyniku której uchwalono następującą rezolucję:

1. Wszyscy bezrobotni winni być zarejestrowani w P. U. P. P. bez względu na to czy pracowali w wielkich warsztatach, czy byli uważani jako nie stale zatrudnieni i pracowali w mniejszych firmach.

2. Zebrani protestują jaknajenergiczniej przeciw uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zawieszenia robót inwestycyjnych przez samorządy, które to roboty mogłyby częściowo usunąć bezrobocie i nędzę w kraju. Bezrobotni domagają się jaknajszerszych robót inwestycyjnych.

—

Komunikat.

POSIEDZENIE RADY FABRYCZNEJ odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10. przedpołudniem w Domu Robotniczym w Drohobyczu.

—

Kronika Drohobycka

KRADZIEŻ KASOWA. Onegdaj dokonano włamania kasowego na szkodę notarjusza Emila Witkiewicza w Drohobyczu. Łupem złodziei padło około 10.000 zł. w gotówce.

Ogłoszenie.

Tragiczna śmierć robotnika

przejechanego autem Kasy Chorych w Drohobyczu.

W ub. piątek popołudniu, gdy robotnicy opuszczali fabrykę „Polmin“, nadjechało auto miejscowej Kasy Chorych, z lekarzem powracającym z objazdki chorych. Kierowca samochodu jechał szybko i tak nieostrożnie, że przejechał 54-letniego tow. Franciszka Zandrowicza, ślusarza, który zmarł na drugi dzień w szpitalu, wskutek doznanych obrażeń.

Tragicznie zmarły w młodości swej brał udział w walce wyzwoleńczej pod sztandarem PPS w Warszawie. Ścigany przez carską policję schronił się w Galicji. W ostatnich latach śp. Zandrowicz nie brał udziału w ruchu robotniczym.

Towarzysze i Koledzy tragicznie zmarłego, tą drogą wyrażają głębokie współczucie osieroconej rodzinie.

—o—

Echa ponurej zbrodni w Pietryczach.

(y) W procesie przeciw T. Rylskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony właścicielki dóbr w Pietryczach, śp. Stefanji R., zeznawał wczoraj posł. Kafluk, który przeprowadzając dochodzenia zebrał dowody winy oskarżonego i spowodował wznowienie śledztwa w tej sprawie.

Następnie przesłuchano Wawrzyńca Rosłockiego, b. rządcy denatki. Zeznania jego były obciążające dla Rylskiego i pokrywały się z aktem oskarżenia. Świadek bawił codziennie we dworze i spożywał wspólnie obiady z Rylskimi. Wówczas zauważył, że pomiędzy nimi panowały stale niesnaski, głównie na tle finansowem. Rylska często żaliła się na męża, i radziła się jak ma się wyswobodzić z tego nieszczęścia. Oskarżony był brutalem. Wskutek znużenia przerwano przesłuchanie świadka do poniedziałku.

—o—

Sprawy partyjne.

SEKCJA KOBIET PPS. zwołuje posiedzenie Zarządu na poniedziałek 10 bm. godz. 7-ma wiecz. przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Przew.: Muszka Drobutowa.

Przedwiośnie w górach,



Zamiast sera ulotki komunistycz.

Wczoraj zakwestjonowano na dworcu głównym, skrzynię przysłaną do Lwowa przez firmę spedycyjną N. Schenker w Gdańsku. Jako zawartość było po przez pomyłkę „Kase block“ zamiast Kassenblock. Przy stwierdzaniu przesyłki okazało się, że wewnątrz znajduje się około 130 kg. ulotek komunistycznych w ilości około 30.000 sztuk, drukowanych po ukraińsku z podpisem K. P. Z. U. i Centralnego komitetu robotników rolnych. Odezwy te były drukowane prawdopodobnie w Gdańsku. Transportem tym zaopiekowała się policja. Nazwisko odbiorcy było sfingowane, wobec czego niełatwo będzie go odszukać.

Strzałem rewolwerowym pozbawiła się życia.

(y) W ubiegły piątek, o godzinie 9-tej wieczór w realności na Jałowcu pod l. 181 popełniła samobójstwo 21- letnia Jadwiga Fedorczakówna, wystrzałem z rewolweru skierowanym w serce. Przybyły na miejsce, lekarz miejski dr. Jaszczurowski, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Denatka nie pozostawiła listu ani też nie zwierzyła się przed nikim o przyczynach, które popchnęły ją do samobójstwa.

Kronika.

Lwów, dnia 9 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 3.30 „Staś lotnikiem".
Niedziela, o 7.30 „Scheherezada" i „Postój kawalerji".
Poniedziałek o 7.30 „Skowronek".
Wtorek, o 7.30. „Faust".

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3.30 „Święto kos".
Niedziela, o 7.30 „Święto kos".
Poniedziałek o 7.30 „Proces Mary Dugan".
Wtorek, o 7.30 „Pociąg widmo".

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG".

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie".

BAJKA REMUSA „STAŚ LOTNIKIEM" zostanie powtórzona dzisiaj w niedzielę, popołudniu o godz. 3.30. Przygody Stasia, jego przyjazd z żelaznym żołnierzykiem, ich podróż aeroplanem oraz historja małej dziewczynki wykradzionej przez ulicznych kuglarzy budzą w młodocianych widzach wielkie zainteresowanie.

DZIŚ w Teatrze Wielkim Wieczór baletowy, w skład którego wchodzi malowniczy obrazek, pełen swoistego folkloru „Postój kawalerji" układu Petipa, z muzyką Armsheimera, oraz pełna wschodniego przepychu „Szeherezada" inscenizowana symfonja słynnego kompozytora Rimskiego-Korsakowa w wykonaniu całego corps de balet.

TANI DZIEŃ w Teatrze Wielkim odbędzie się we wtorek dnia 11 b. m. Dany będzie „Faust" Gounoda z występem gościnnym artystki opery poznańskiej p. M. Kisielewskiej. Obok niej wystąpią pp.: Chorjan, Zopoth, Cyganik, Hinglerówna, Kiżnerówna, Płoński i inni. Ceny miejs najniższe.

WZNOWIENIE „CYGANERJI" z występem M. Kisielewskiej odbędzie się w Teatrze Wielkim w środę dnia 12. b. m. Partnerami jej będą pp. Szlemińska, Chorjan, Bender, Cyganik.

DWA WYSTĘPY GOŚCINNE znakomitej Ady Sari w Teatrze Wielkim. Dyrekcji teatrów udało się pozyskać tę artystkę na dwa wieczory, a mianowicie dnia 13. Ada Sari wystąpi w „Trawiatcie" i dnia 15 w „Cyruliku Sewilskim".

TEATR REWJI „GONG". Ostatnia rewja p. t. „Tu znajdziesz męża" zyskała na premierze wielkie powodzenie. Wysoce artystyczna wartość tej rewji, ujętą jest w świetne, pełne humoru skecze, oraz melodyjne piosenki. Cały zespół z Hanką Runowiecką w piosence egzotycznej, Janiną Leonowicz jako „Kwieciarką" oraz Cybulskim w bajecznym monologu politycznym był żywo oklaskiwany. Piękne balety jakoteż nadzwyczaj pomysłowe dekoracje przyczyniły się w wysokim stopniu do zapewnienia tej rewji powodzenia. Codziennie dwa przedstawienia. Przedsprzedaż biletów w kinie „Kopernik".

JEDYNY WYSTĘP Ordonówny i Boda odbędzie się we wtorek, 11-go b. m. W programie najlepsze przeboje oraz szereg zupełnie nowych, niesłyszanych jeszcze we Lwowie sukcesów ostatniego sezonu.

WYSTAWA „SZTUKI HUCULSKIEJ" urządzona staraniem Ligi Pomocy przemysłowej w lwowskiem Muzeum Przemysłu artystycznego, została otwarta w piątek, 7-go b. m. Wystawione eksponaty, zwłaszcza kilimy w sali reprezentacyjnej budzą powszechne zainteresowanie i zachwyt.

Na wystawie cieszą się też powszechnym i szczerym podziwem oryginalne kolorowe wyszywanki (hafty) ludowe z okolic Kosowa, Jaworowa i Żabiego. Do użytku licznie wystawę zwiedzającej publiczności wydano ilustrowane katalogi, zawierające ciekawe i rzeczowe uwagi o tkactwie kilimowem.

PREZESEM IZBY ADWOKACKIEJ został wczoraj wybrany adwokat dr. Włodzimierz Godlewski.

UPADEK Z RUSZTOWANIA. W realności przy ul. Hoffmana 12, wczoraj w południe spadł z rusztowania 30-letni Michał Huńka, cieśla, i doznał załamania podstawy czaszki. W stanie groźnym odwiozło go Pogotowie rat. do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU GROŻĄCEJ RUMACJI. W restauracji Dąbrowskiego, przy ul. Łyczakowskiej w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny Marja Stecjuk, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 22. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Powodem targnięcia się na życie jest zatarg mieszkaniowy z Dawidem Groskopfem, który usiłuje desperatkę usunąć z mieszkania.

NIE BRAKNIE IM ZNACZKÓW DO PISANNIA LISTÓW I WIDOKÓWEK. Wedle dokonanych obliczeń, łupem złodziej, którzy w nocy dokonali włamania do składnicy pocztowej obok dworca głównego padło: 232.900 sztuk znaczków a 50 gr., 116.150 szt. a 25 gr., 19.000 a 15 gr., 79.000 szt. a 1 zł., 100 szt. a 30 gr. łącznej wartości 311.655 zł.. Włamywaczy dotychczas nie ujęła policja.

NA FUNDUSZ PRAS, złożyli Bochonus Król, Sabat i Kocybała, zł. 7.35.

ZUPA CEBULOWA postna na 6 osób. Przyprawy: 4 duże cebule, 8 dkg. masła, 5 dkg. mąki, 8 dkg. suszonego chleba, 2 l. rosołu, sporządzonego z 6-ciu kostek „Maggi'ego", 1 1 l. słodkiej śmietany, 2 żółtka, szczypta soli i pieprzu.

Sposób przyrządzania: Obraną cebulę pokrajać w talarki i przesmażyć w maśle. Chleb ususzyć w piecu, połamać go na kawałki i dodać do cebuli, zalać rosołem sporządzonym z 6-ciu kostek „Maggi'ego" i razem dłuższy czas gotować. Gdy chleb się rozgotuje, zupę przetrzeć przez sito, dodać zasmażkę z masła i mąki, trochę słodkiej śmietany, pieprzu i soli. Krótko przed wylaniem zupy do wazy, zaprawić ją dwoma żółtkami, uważając aby się nie ścięły. Do zupy można podać grzanki z chleba. Jańka.

Komunikaty.

KOMISJA KULTURALNO- OŚWIATOWA ZZK urządza w niedzielę 9. b. m. wycieczkę do Miejskiego muzeum przemysłowego o godz. 11-tej. Zbiórka o godz. 10.15 przed muzeum, obok Wielkiego Teatru.

O godzinie 11.30 w lokalu własnym ul. Grodecka 69, staraniem TUR, dzieci usłyszą ciekawe bajki ilustrowane przezroczami.

O godzinie 17-tej komplet taneczny.

W poniedziałek o godzinie 19-tej będzie wygłoszony wykład p. t. Wielkie miasto i jego rozwój ilustrowane przeźroczami.

TOWARZYSTWO OCHRONY LOKATORÓW i Sublokatorów na Województwo lwowskie, zwołuje na dziś, 9. marca 1930 o godz. 11-tej przedpołudniem do sali Izby Rękodzielniczej we Lwowie, pl. Strzelecki Ogólny Wiec lokatorów i sublokatorów województwa lwowskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa wygórowanego wymiaru podatku od lokali, 2. Rozbudowa, 3) Ochrona prawna lokatorów i sublokatorów.

WIEC PROTESTACYJNY RZEMIEŚLNIKÓW LWOWSKICH odbędzie się w dn. 10. marca b. r. o godz. 10.30 przedpołudniem we Lwowie, w gmachu Związku Cechów rzemieślniczych lwowskich — (Izba rękodzielnicza.

POLSKIE TOW. NEOFILOLOGICZNE. III. Posiedzenie Sekcji Romanistycznej w poniedziałek, 10. marca o godz. 18.30. i IV. posiedzenie Sekcji Germanistycznej w czwartek, 13. marca o godz. 18.30. Oba w Seminarjum Francuskiem, Uniwersytet ul. Marszałkowska. Referaty o ministerjalnym projekcie reformy programów nauki języków obcych.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Skrzydlata flota" z Ramon Novarro. (Film dźwiękowy).
CASINO: „Szachownica serc".
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Chłopcy do rzeczy".
CHIMERA: „Intrygant" E. Jannings.
FATAMORGANA: „Djablica z Trypolisu".
GRAŻYNA: „Z dnia na dzień".
KOPERNIK: Pieśń o atamanie „Wołga Wołga".
LEW: „Halka" arc. śpiewno - muzyczne.
LUNA: „Fanfary miłości". (L. Barrymore).
MARYSIENKA: Pieśń o atamanie „Wołga, Wołga".
PALACE: „Melodja serc" film dźwiękowy.
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame".
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana".
POLONIA: „Rex Bell czarownik".
OAZA: „Egzotyczna kochanka" z Klarą Bov.
POLONIA: „Przedwiośnie" Żeromskiego.
STYLOWY: „Motyl brukowy" i amerykańska komedja.
UCIECHA: „Dzika miłość" z Dolores del Rio.

Wesoły kącik.

TEORJA WZGLĘDNOŚCI.

Mąż (do żony): Co dałaś tej żebraczce, proszącej o przenoszoną odzież?

— Twoje ubranie, które nosiłeś przez 10 lat i moją suknię z zeszłego miesiąca.

LITERAT

— Czem pan się teraz zajmuje, drogi mistrzu?

— Robię reklamę mojej nowej powieści.

— Napisał pan nową powieść?

— Ach, jeszcze nie. Napiszę ją, gdy reklama będzie już gotowa.

TELEPATJA.

— Wczoraj robiliśmy próbę telepatji. Staś schował szpilkę do włosów a ojciec, któremu zawiązano oczy, miał ją znaleźć.

— I cóż? Udało mu się?

— Tak jest. W tej samej chwili, kiedy na niej usiadł.

NIE CZEKAŁA.

Matka: Byłby już czas, żebyśmy naszą córkę wydali zamąż.

Ojciec: Daj spokój... niech czeka, aż się jej ktoś spodoba.

Matka: Po co? A czy ja czekałam tak długo?

SZKIELET.

Mała Misia czyta i naraz zapytuje braciszka:

— Czy nie wiesz Jasiu, co to jest szkielet?

— Szkielet? Jak ci to znowu opisać... Szkielet... jest to nagi człowiek bez mięsa...

Śmierć głodowa.

Dziennik samobójcy.

W r. 1821 został skazany na śmierć z powodów politycznych urzędnik miejski w jednem z miasteczek na Korsyce, Antonjo Viterbi. Aby uniknąć haniebnej śmierci postanowił Viterbi zagłodzić się na śmierć. W czasie swej głodówki do ostatniego dnia dyktował swe fizyczne i psychiczne przejścia, które spisywano.

Dnia 3. grudnia zaprzestał przyjmować pożywienia. Po trzech dniach głodowania stan jego przedstawiał się następująco: Bezsenna noc bez jakiejkolwiek fizycznej dolegliwości, puls spokojny, pewien stopień podniecenia nerwowego. Mój żołądek i jelita nie reagują wcale, głowa swobodna, myśli bystre, siła wzroku niezwykle ostra. Nie odczuwam wcale potrzeby jedzenia czy picia; abstrahując od gorzkiego posmaku w ustach czuję się wybornie. Słuch wyczulony.

Następnego dnia po krótkim śnie nieco bolu w piersiach.

Od 6. grudnia odczuwał dotkliwy głód i niezmierne pragnienie oraz zawroty głowy przy budzeniu się ze snu. Dnia 9. grudnia znowu zawroty i palące pragnienie. Potem spokój w mózgu i w brzuchu Pragnienie męczyło go jeszcze przez dwa dni, podczas gdy uczucie głodu znikło. Widoczny ubytek sił.

Dnia 12 grudnia nie odczuwa wcale głodu, dręczy go tylko straszne pragnienie. Potem pragnienie maleje, by się znów spotęgować.

Dnia 18. grudnia dyktuje Viterbi: Zbliżam się ku kresowi życia z zupełną pogodą umysłu. Głód nie dolega mi wcale, pragnienie znikło. Żołądek i jelita w spokoju, w głowie jasno, siła wzroku wyśmienita... W całym organizmie absolutny spokój. Życie me sączy się, jak strumyczek przez śliczną łąkę; lampa, której nie dolewa się oliwy, zgaśnie wkrótce.

W dwa dni później Viterbi umarł: przez 16 dni nie tknął jadła ani napoju. Codziennie przynoszono mu smakowite potrawy, by go skusić ich widokiem i zapachem do jedzenia ale Viterbi wytrwał w swem postanowieniu do końca.

—o—

Kącik pouczający.

Tajemnica snu.

Dyrektor Instytutu dla badania duchowych i biologicznych zjawisk snu, H. R. Johnson w Londynie posiada w swym instytucie niezmiernie precyzyjne aparaty elektryczne, których igła wyprowadza na automatycznie rozwijającej się taśmie papierowej linję graficzną snu danego osobnika, będącego pod obserwacją. Aparat taki rejestruje z całą dokładnością oddech śpiącego, rodzaj snu co do jego natężenia i wszelkie w niem zmiany.

W myśl w ten sposób zebranych danych, dr. Johnson utrzymuje, że w czasie 8 godzin trwającego snu, śpiący zmienia swą pozycję, niemniej jak 35 razy. Pierwszy i najkrótszy nieprzerwany okres snu trwa po zaśnięciu przeciętnie 11 minut, może ciągnąć się nieco dłużej, nie przekracza jednak minut 14. Drugi okres stanowi głębszy sen o większej intensywności i właściwości te osiągają swoje maksimum w trzeciem okresie.

Dr. Johnson jest przeciwny powszechnie przyjętemu mniemaniu, że kładzenie się do snu po północy sprowadza sen mniej odżywczy. Pora snu podług tego uczonego, nie ma zupełnie wpływu na jego jakość. Głębokość snu jest dla rozmaitych rozmaita i dla każdego człowieka tak charakterystyczna, jak np. sposób jego mówienia, lub charakter pisma.

Każdy sypia inaczej, tak samo jak każdy z ludzi posiada odrębny charakter pisma. Przeprowadzone studja nad snem danego indywiduum mogą dostarczyć danych, na których zasadzie łatwo jest określić pewne cechy charakteru badanej w tym kierunku jednostki.

Ciekawe jest twierdzenie tego angielskiego badacza, że wzmacniające i ożywcze działanie snu zależy o wiele bardziej od jego intensywności niż od długości trwania. Dr. Johnson zaznacza również, iż wszelkie przemęczenia sportowe działają na sen bardzo szkodliwie.

Ciało człowieka, kończy on swe ciekawe spostrzeżenia — podobne jest do baterji elektrycznej, którą, by funkcjonowała, należy wzmacniać wciąż nowym ładunkiem. Ładunkiem tym dla organizmu jest sen.

—o—

Kącik humoru.

Romeo i Julja na drapaczu chmur.



Julja: Bądź stały! mój Romeo! czekać będę na ciebie!

PODCZAS WIZYTY.

Młodzieniec do pani domu: Jak pani sądzi, czy mąż pani nie byłby nam wdzięczny, gdybyśmy dla oszczędności zgasili światło? Czasy są takie ciężkie.

ZŁOŚLIWY.

Młody lekarz: Ja nie mam ani jednego wroga na ziemi.

— Rzecz zrozumiała... Wszyscy pańscy wrogowie są już na tamtym świecie.

— Czy wyglądałam na zdenerwowaną podczas ślubu?

— Początkowo... ale gdy twój narzeczony powiedział: tak, uspokoiłaś się zupełnie.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 9. marca.

LWOW. 10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyli wileńskiej — 11.58 sygnał czasu z obserw. astronom. w Warszawie, oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 17.40. Koncert popołudniowy z Warszawy, — 19.00 Komunikaty, rozmaitości, — 19.15 „Wieś i miasto w poezji“ wygł. p. J. A. Gałuszka (tr. z Krakowa). — 19.58. Sygnał czasu z obs. astron. w Warsz. — 20.00. Kwadrans literacki: „Przyjacielska przysługa“ Wł. Perzyńskiego (tr. z Warszawy). — 20.15. koncert wieczorny (tr. z Warszawy). — 21.15. Transmisja słuchowiska z Poznania. — 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 10. marca.

LWOW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gramofonowych, — 17.45. Transmisja muzyki lekkiej z Gastronomji w Warszawie — 18.45 Komunikaty, rozmaitości. — 19.25 pogadanki techniczne (tr. z Warszawy). — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr. w Warszawie. — 20.05 Odczyt p. t.: „Filozofja i psychologja buddyzmu“, wygł. dr. H. Willman-Grabowska, prof. U. J. (tr. z Krakowa). — 20.30. Koncert międzynarodowy (tr. z Warszawy do Wiednia, Pragi, Berlina, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu. — 22.00. fejleton i komunikaty z Warszawy.

× OGŁOSZENIA ×

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 10. 10. III. 1930

ZADANIE L. 123.

M. Wróbel, Warszawa.
1. nagroda „Polski Zachodniej“ 1930.



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 124.

L. Tuhan - Baranowski, Warszawa.
2. nagroda „Polski Zachodniej“ 1930.



Mat w 3 posunięciach.

Konkurs „Polski Zachodniej“ na zadania w 3 posunięciach poświęcony uczczeniu 25-lecia działalności szachowej mistrza **D. Przepiórki**, odbił się szerokiem echem w całym kraju. Najsilniej obesłała konkurs Warszawa i Śląsk. Lwów udziału w konkursie nie brał. I nagrodę zdobył znany kompozytor Marjan Wróbel z Warszawy, 2 nagr. mistrz L. Tuhan - aBranowski, 3 nagr. T. Pawłowski z Warszawy. II, 2 i 3 wzmiankę zaszczytną przypadło w udziale mistrzowi F. Wołańskiemu z Tarnowskich Gór. Za dobre uznano prace A. Puchałki z Królewskiej Huty, Fr. Kotulli z Chorzowa i Marjana Mazura z Radomia.

Plan konkursu „Polski Zachodniej“ zarówno pod względem jakościowym, i ilościowym, jest lepszy niż na poprzednich narodowych konkursach, ale mimo to zadowolić nie może. W każdym razie znać pewien postęp, z czego można wysnuć pocieszający wniosek, że kompozycja zadań szachowych w Polsce się rozwija. Narybek też mamy. Należy tylko młodym talentom wskazać właściwą drogę i dać im możność lepszego wypowiedzenia się“. (D. Przepiórka).

Będzie to zadaniem *przyszłych* **konkursów.**

UWAGA. W zadaniu L. 121 (Wróbel) należy przesunąć białego pionka z pola f2 na g2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Inż. W. Łasiński. Za słowa uznania i życzenia serdecznie dziękujemy.

LIGA ROZGRYWEK SZACHOWYCH?

Z inicjatywy I. Lwowskiego Klubu Szachistów odbyło się dnia 1. marca 1930 zebranie delegatów szeregu klubów szachowych, na którem po zasadniczej dyskusji postanowiono utworzyć Ligę rozgrywek szachowych. Ukonstytuowano Komitet tymczasowy, do którego Prezydjum weszli: dr. Roman jako przew., H. Friedmann jako sekr., pp. S. Lumbach, Turkowiecki i Gurkiewicz jako delegaci klubów.

Na niedzielę, dnia 9. marca wyznaczone jest w lokalu Lw. Kl. Szach. Kawiarnia „Seville“ na godz. 1-tą popoł. następne zebranie delegatów wszystkich klubów szachowych, które w międzyczasie uchwalą zasadniczo przystąpienie do Ligi, poczem wybrany zostanie Komitet stały, który zajmie się utworzeniem Ligi, a w szczególności opracowaniem statutu. Komitet Tymczasowy uprasza wszystkie kluby szachowe i Sekcje szachowe klubów sportowych którym z powodu braku adresów lub przeoczenia zaproszeń specjalnych dotychczas nie wysłano, o uchwalenie przystąpienia do Ligi, której założenie bez wątpienia ogromnie ożywi ruch szachowy, wydobędzie nowe talenty szachowe i będzie podwaliną założyć się mającego Związku Okręgowego dla wschodniej Małopolski — aby przysłały swych delegatów na zebranie konstytuujące w dniu 9 marca w kawiarni „Seville“, ul. Piekarska (godz. 1 popoł.).

WIADOMOŚCI.

Lwów. Turniej o mistrzostwo Ukr. Towarzystwa Szach. (I. U. Sz.) „Szachowyj Konyk“ przyniósł zwycięstwo S. Popelowi 9 p. (100 proc.), 2 nagr. zdobył O. Słobodjan 8 p., 3 nagr. J. Onyszczuk 6 i pół p., 4 nagr. Z. Turkiewicz 4 i pół p., 5, 6 7 nagr. podzielili Szewczyk, Turjański i Procyszyn po 4 p. Dalsze miejsca zajęli 8 i 9 Utrysko i Pańczyszyn 2 p. i 10. Chrystyna 1 p.

Lwów. Mecz na 10 szachownicach między Lwowskim Klubem Szachistów a Lw. Klubem „Hetm“ dał wynik nierozstrzygnięty 5 do 5. Wynikiem tym potwierdził „Hetm“ że poprzednia wysokocyfrowa porażka z Lw. Kl. Sz. była przypadkową.

Mecz między I. U. Sz. „Szachowyj Konyk“ a Sekcją szachową „Czarni“ dał wynik 7 do 3 dla I. U. Sz. „Czarni“ wystąpili bez swych najlepszych graczy.

Mecz „Amatorzy“—„Kadur“ dał wynik 7 do 5 dla „Amatorów“, zaś „Amatorzy“—„Przyszłość“ 3 do 1 dla „Przyszłości“.

Królewska Huta. Zmarł tu młody i utalentowany gracz klubu szachowego P. P. Zw. Az. p. Jeszke.

Wielkie Hajduki. Mecz między klubem szachowym „1916“ a klubem „Hetman“ z Rudy, dał wynik 11 do 3 dla „1916“.

DZIAŁ SZARADOWY

XXI.

BILETY WIZYTOWE

ułożył M. Hassmann, Borysław.

Roman Hekt, Kielce

Olek Kcadowski, Linz

Zawód tych panów?

XXII.

UKŁADANKI.

uł. „Amor“.

Liczba + część ciała = owad.

Spółgłoska (fonetycznie) + dźwięk inaczej + zamek = państwo w Europie.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

XIII

Urzędniczka bankowa.
Guwernantka.

XIV.

Tallin, Wilno.

XV.

P I R A T
I R E N A
R E S O R
A N O D A
T A R A N

TABELA ROZWIĄZUJĄCYCH.

1. „Amor“ 3 + 3 = 6 p.
2. K. Demant 3 + 3 = 6 p.
3. Fr. Gottlieb 3+ 3 = 6 p.
4. M. Łabuńska 3+ 0 = 3 p.
4. H. Wojnarowiczówna 3 + 0 = 3 p.
6. I. Wulczekówna 3+ 0 = 3 p.
7. M. Madeyska 3 + 0 = 3 p.
8. N. Ziemborowska 3 + 0 = 3 p.
9. I. Hewakowski 3+ 0 = 3 p.
10. W. Moździerzówna 2+ 0 = 2 p.
11. „Mysz K.“ 1 + 0 = 1 p.

Tabelę uwzględniającą dzisiejsze rozwiązania zagadek (Nr. XIII, XIV i XV) podamy w nast. dodatku. Zagadkę Nr. XII. rozwiązało tylko trzech czytelników którzy tem samem wysunęli się na czoło tabeli, wyprzedzając pozostałych o trzy punkty. S. L.

Wojowniczy lord,



Winston Churchill, wielokrotny minister i b. pierwszy lord admiralicji, rozpoczął kampanję przeciw zmniejszeniu angielskiej floty wojennej i przeciw planom rządu robotniczego zmierzającym do ograniczenia zbrojeń.

OGŁOSZENIE

XXXI WALNE ZGROMADZENIE

Kasy pożyczkowej rzemieślników kolejowych

w STANISŁAWOWIE

Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką, odbędzie się na dniu 23 marca 1930 r. o godzinie 3-ciej popołudniu w sali Domu Z. Z. K. przy ul. Grunwaldzkiej.

Z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1929
4) Sprawozdanie Komisji szkontrującej i wniosek o udzielenie absolutorjum;
5) Podział czystego zysku z roku 1929;
6) Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni;
7) Oznaczenie granicy najwyższego kredytu dla członków Spółdzielni;
8) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej;
9) Zatwierdzenie uzupełniającego wyboru Dyrekcji;
10) Wnioski bez uchwał.

W razie braku kompletu Walnego Zgromadzenia, odbędzie się takowe o 1/2 godziny później t. j. o godz. 3 ciej minut 30, popołudniu bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem obrad.

Każdy członek jako legitymację do brania udziału w Walnem Zgromadzeniu winien okazać książeczkę udziałową.

Księgi do przeglądnięcia zostaną wyłożone od dnia 9 marca br. w lokalu kasowym, w godzinach urzędowych tj. od godz. 18-tej do 20 tej.

Za Radę Nadzorczą:

Skretarz: **Straszewski Zygmunt** m. p.

Prezes: **Łukasiewicz Władysław** m. p.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m.	za tekstem	—·15 gr.
» » » » » » » 65 »	nadesłane	—·40 »
» » » » » » » »	w tekście, kron ka	—·70 »
» » » » » » » »	po kronice	—·55 »
» » » » » » » »	na 1-szej str.	—·80 »

Cała strona za tekstem	250·— zł.
Pół strony » »	125·— »
Ćwierć str. » »	65·— »
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.